

Nie masz dzieci? Zapłacisz wyższe podatki!

25 czerwca 2019

„Rzeczpospolita” dotarła do niejawnego dokumentu – nieoficjalnego projektu polityki migracyjnej z wytycznymi, przygotowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wynika z niego, że w Polsce za chwilę zabraknie 4 milionów pracowników, jednak państwo nie zatrudni w to miejsce imigrantów. Będzie szukać „zasobów ludzkich” w kraju i podniesie składki dla bezdzietnych.

Prognozy przedstawione w projekcie są skrajnie pesymistyczne: do 2030 roku w kraju zabraknie 4 milionów pracowników.

Brakujących rąk do pracy państwo będzie szukać wśród seniorów po 50. roku życia, długotrwale bezrobotnych oraz repatriantów, którzy wyjechali na Wschód jeszcze za czasów Związku Radzieckiego. Polska liczy też na powrót tych obywateli, którzy spakowali manatki i wyjechali między innymi na Wyspy Brytyjskie podczas kryzysu 2008-2009. I chociaż tę „pracowniczą dziurę” można by spokojnie załatać imigrantami chętnymi do pracy, ministerstwo woli chwycić się wszelkich sposobów, aby akurat tego rozwiązania uniknąć.

„W jednolitym narodowościowo polskim społeczeństwie potrzeba zrozumienia i akceptacji cudzoziemców występuje w ograniczonym zakresie, bo bywa, że wnoszą oni nie zawsze zrozumiałe elementy obyczajowe, odmienne od naszej tradycji, kultury, wartości, historii i religii” – czytamy w „Rzeczpospolitej”.

Dlatego też polski rząd woli stawiać na krótkotrwałe zatrudnianie cudzoziemców zamiast sprowadzania ich na stałe z rodzinami. W dodatku będzie dokonywać selekcji, w której uprzywilejowani będą obywatele państw „zblizonych kulturowo” –

czyli np. wybór między Syryjczykiem a Ukraińcem będzie oczywisty. Tylko nieliczni dostąpią „zaszczytu” uczestniczenia w programach integracyjnych i osiedlenia się w kraju nad Wisłą. Większość cudzoziemców nadal traktowana będzie jak chodzące zagrożenie i angażowana do sezonowych, krótkotrwałych prac.

Za to cięższy los spotka tych Polaków, którzy nie zdecydowali się na założenie rodzin. Resort rekomenduje powrót do tzw. bykowego, czyli podatku od bezdzietności. Takie pogłoski krążyły w mediach już od mniej więcej dwóch lat, za takim rozwiązaniem szczerze optowała zresztą posłanka Krystyna Pawłowicz. W projekcie MSW czytamy, że podobne rozwiązania zastosowano w innych krajach UE, np. w Niemczech.

„W Niemczech bezdzietne osoby powyżej 23. roku życia płacą wyższe o 0,25% składki na ubezpieczenia społeczne. We Francji zaś przy wyliczaniu podatku stosuje się tzw. iloraz rodzinny, dzięki któremu wraz ze wzrostem liczebności rodziny maleje płacony przez nią podatek” – pisze na łamach „Rzeczpospolitej” Mateusz Rzemek, cytując projekt MSW. Szczegółów ewentualnego opodatkowania polskich singli na razie nie znamy.

Konfederacja „Lewiatan” zrzeszająca pracodawców obawia się, że te rekomendacje odbiją się wkrótce na całej polskiej gospodarce, a nawet na sektorze usług publicznych. Przedsiębiorcy dowodzą, że Polska powinna dla własnego dobra zawalczyć z Czechami i Niemcami o zagranicznego pracownika.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com